

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi

1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

Kwartalnie—70 ct. z przesyłką—76 ct.	
Półrocznie 1.40 „ „ 1.52 „	
Rocznie 2.80 „ „ 3.04 „	
Nr. pojedyn. .12 „ „ —.14 „	

Biuro Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. kon-skryp. 91, 92 ul. Grodzka.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Geny ogłoszeń:

Za wiersz potitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane”
po 12 ct. od wiersza potitem.
Ogłoszenia
przyjmuje tylko Administracja.

KALENDARZ od 15 do 1 Grudnia: 16 Piątek, Otmara opata. 17 Sobota, Salomei p. 18 Niedziela, G. 27. po Św. 19 Poniedziałek, Elżbiety. 20 Wtorek, Feliksa. 21 Środa, Ofiar. NMP. 22 Czwartek, Cecylii p. 23 Piątek, Klemensa p. 24 Sobota, Jana od krzyż. 25 Niedziela, G. 28 po Św. 26 Poniedziałek, Konrada. 27 Wtorek, Waleryan. 28 Środa, Krescentego. 29 Czwartek, Saturnina, 30 Piątek, Andrzeja ap.

Wspierajmy przemysł krajowy! * Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Wydawnictwa.

Upraszamy naszych P.T. Czytelników o odnowienie przedpłaty, gdyż drugi kwartał się skończył.

Zalegających z przedpłatą również upraszamy o wyrównanie tejże, aby wydawnictwo na tem nie olerpiało.

Czego nam brak?

Żali się społeczeństwo, że w kraju naszym panuje niedostatek. Pod niedostatkiem zaś musimy rozumieć brak materialny, wskutek którego u nas uczuwać się daje zastój na każdym kroku. Zastój ten jest powodem że główna dźwignia dobrobytu kraju to jest przemysł i rolnictwo zbyt powoli naprzód postępuje. Bo jakżeż ma przemysł postępować? Co sklep to towar obcy — co przedmiot to ponysł urzęczywistniony na ziemi obcej — a społeczeństwo, pośród którego znajdujemy wielu kapitalistów mogących otwierać różne fabryki — patrzy obojętnym okiem na to, jak pieniądze na naszej ziemi zebrane płyną za granicę. Jak dotąd, inaczej być nie mogło.

Pan Bóg różnych ludzi rozmaitemi obdarzył talentami — lecz talent choćby najwybitniejszy nie poparty środkami materialnymi upaść i zmarnować się musi. W kraju naszym wprawdzie znajdziemy we wszystkich sferach społeczeństwa wielu świątliwych ludzi — nie brak nam bowiem uczonych Duszpasterzy, Doktorów, Urzędników, Profesorów, lecz brak nam agronomów, inaczej mówiąc świątliwych rolników, którzyby z większym niż dotąd na naszej niwie pracowali pożytkiem — brak nam świątliwych przemysłowców i rękodzielników, którzyby nas zarzucali swoimi wyrobami, a w zamian otrzymywali pieniądze te, których krocie tysięcy płynie rok rocznie za granicę. Cóż stąd że mamy wiele instytucji finansowych, kiedy utalentowani lecz biedni rzemieślnicy nie mogą z dobrodziejstw tych instytucji korzystać; coż stąd, że mamy zastępy ludzi świątliwych — kiedy owi mężowie w innych nie na polu rolnictwa i przemysłu pracują kierunkach; coż stąd, że mamy urodzajne naszej ziemi łany, kiedy ich nie wielu umie należycie uprawiać. Gdyby społeczeństwo nasze pojmowało inaczej swe poslanictwo — mielibyśmy i w kraju inaczej.

Wieśniak wykształcony byłby panem, któryby był prawdziwym i o swej godności przeświadczonym obywatelem; rękodzielnik wykształcony byłby przemysłowcem któryby nie pozwolił na to, aby z jego rodzinnej ziemi

obcokrajowcy zabierali mu pieniądze, bo mógłby konkurencji stawić swe czoło. A tak, zarówno wieśniak jak i rękodzielnik uważani są tylko za półludzi, których zraz społeczeństwo rzekomo z ludzi zrozone, może bagatelizować. Prawda to chyba — lecz może gorzka.

Niejeden francuski, angielski, niemiecki i t. p. kraj w których jak zresztą każdemu wiadomo, kwitnie wysoko przemysł i rolnictwo zawdzięcza swoją pomyślność i dobrobyt jedynie owemu przemysłowi i rolnictwu. Ciekawi jesteśmy — jakby też wyglądał kraj przemysłowy i rolniczy, gdybyśmy w nim siły prawdziwej umiejętności oparte na fachowym wykształceniu zastąpili siłami nieumiejętnymi t. j. ludźmi, którzyby u społeczeństwa nie znajdowali materialnego ani moralnego poparcia? Musimy chyba stanowczo twierdzić, że z najbogatszego kraju powstałby niebawem kraj ubogi. Jeżeli zatem przytoczyliśmy taką ewentualność, to tylko dlatego, aby wykazać że kraj nasz, zasilany umiejętnym przemysłowcem i rolnikiem mógłby do podobnego, co i najbogatsze miejscowości przyjąć rozkwitu. Lecz musiałyby nasze społeczeństwo zrozumieć że nietylko księdzu lub doktorowi potrzebne jest wszechstronne wykształcenie lecz każdemu przemysłowcowi i rolnikowi.

Niestety pojmujemy te rzeczy inaczej. Niechno tylko syn n. p. gospodarza wiejskiego uzyska świade-

ctwo egzaminu dojrzałości — ojciec owego młodzieńca, uważałby sobie za wielki nierozsądek oddać swe dziecko do akademii agronomicznej, bo przecież orać i siał można, nie umiając czytać ani pisać. A co poczyna z swym synem rękodzielnik. Powiada do dziecka: „ucz się synu mój — będziesz jakim doktorem lub profesorem — inaczej dam cię do „terminu“.

A skądżeto wyradza się owe aniechęcenie do przemysłu krajowego, — skąd do wyższych studiów agronomicznych? Otóż stąd bo społeczeństwo lekceważy sobie przemysłowca i jego wyroby — nie ocenia chłopca, który nas swoją żywi pracą, a widzi jedynie w tej osobie człowieka, co ma dyplom uniwersytetu a nieraz w osobie, która powleczone jest szatą modną. Z lekceważeniem nieraz spogląda się na człowieka najuczciwszego, bo ma dłoń żylastą okrytą śladami pracy fizycznej lub suknię na sobie roboczą; z równem lekceważeniem przemawia się do rolnika, dlatego, że on nie ma na sobie miejskiego ubrania. I jakżeż tak rękodzielnik jakoteż rolnik może się odważyć kształcić swoje dziecko wyżej, a później dać mu niejako w spuściznie swój zawód, kiedy społeczeństwo mało dba o tych ludzi — nie ceni, jakby cenić należało ludzi pracy — i stąd to pochodzi, że kraj nasz przesycony jest ludźmi uczonymi, którzy sami nie wiedzą co ze sobą począć! Jaki by to z tych uczonych był znakomity

MACIEJOWICE.

Ciąg dalszy.

Rzeź Pragi.

Wśród tej rzezi Kościuszkę widząc jazdę ustępującą z placu boju i ucieczką swą odstawiającą działa i piechotę, usiłował ją zwrócić, dopędzał pierzchających, aby ich nazad na plac prowadzić. Wtedy wpadłszy między opłotki, chybiwszy drogi, w pędzie rów przeskakując, z koniem się obalił. Gonili tuż za nim Kozacy. Poddano mu świeżego konia, opędzano się jeszcze chwilę — ale zewsząd cisnęło się Kozactwo. Gdy koń padł pod Kościuszką, przypadli Kozacy do leżącego, dwa razy pchnięto go piką a Lisienko szablą ciął w głowę. Natychmiast, wedle obyczaju swego Kozacy rzucili się go obdzierać, z palca zerwali mu brylantowy pierścień jeden, potem drugi, aż

gdy trzeci, na którym była wyryta czapka frygijska, zdzierać cheieli, Kościuszkę nieprzytomny, machinalnie ścisnął dłoń. Oficer wpatrzył się w niego i zawołał: To Kościuszkę! Usłyszawszy nazwisko swe, ranny jęknął i zawołał wody! Natychmiast Kozak jeden pobiegł po wodę, włożono mu zdarte z niego już suknie i z pik zrobiwszy nosze, nieprzytomnego zanieśli ku dworowi.

Straty były ogromne, nieobrachowane... Poległ Krzycki, zdolny, mężny, wykształcony dowódca pułku Czapskich. On był prawdziwym wodzem krakowskich kosynierów. Bardzo ciężko ranny już upadł, zerwał się i chciał jeszcze dowodzić, ale na nogach ustać nie mógł. W tej chwili medalion swej bohunki, który na piersiach nosił, oddał jednemu z oficerów. Odprowadzono go do bagażów, tu Kozacy dokłuli go bezbronno.

W niewolę wzięci razem z Kościuszką, który już miał wprzód kontuzję od kuli w boku, potem jeszcze cięcie w głowę odniósł i dwa pchnięcia, tak, że nad ranem przyszedł do przytomności, Niemcewicz ranny w rękę, Kamiński, Sierakowski, Kniaziewicz, Kopeć, Niemcewicz.

Poległo trupem 4 tysiące, rannych i w niewolę wziętych dwa tysiące, resztę niedobitków zebrał Poniński w Korytnicy.

Kłeska maciejowicka, a przede wszystkim strata Kościuszki, zadała stanowczy cios powstaniu, zdemoralizowała wojsko i ludność. Rada narodowa nominowała następcą Kościuszki, Wawrzeckiego, który po długim wahaniu się komendę przyjął wraz z radą wojenną, którą mu dodano do boku.

Wezwano Dąbrowskiego z Wielkopolski, a Mokronowskiego z Litwy w oczekiwaniu nowego na Warszawę szturm.

Lecz Mokranowski napadnięty pod Kobyłką z połową tylko korpusu wszedł do okopów Pragi. Wojsko polskie liczyło jeszcze 33 tysiące ludzi, przeciw któremu ciągnął Suwarow na Warszawę w 40 kilka tysięcy. Pod Warszawę posuwali się od Narwi w 30 tys. Prusacy, korpus austriacki stał już w Radomiu. Wytrzymaniu oblężenia atoli, stały dwie najważniejsze okoliczności na zawadzie: upadek ducha i brak żywności. Mimo to, spieszono uczynić wszystko co było można dla ocalenia czci narodu... musiano walczyć do ostatka.

Dnia 2 listopada pokazali się Moskale pod Pragę.

C. d. n.



manipulacji na przemysłowców. Jeżeli zagranicą każdy prawie z przemysłowców jest bardzo majątnym i ze wszelkich miar szacowanym człowiekiem a przynajmniej ma się dostatnio, to pytanie się dłażegoby w naszym kraju nie można w ten sposób podnieść ogólnie dobrobytu? Niestety brak nam na polu przemysłowem i rolnictwa ludzi światłych, którzyby się zabierali do różnych gałęzi przemysłu i stąd to pochodzi, że kupcy sprzedają wyroby obce i sprzedawcą je będą dotąd, dopóki społeczeństwo się nie przebudzi z tego letargu i nie będzie zakładać coraz to nowych fabryk; dopóki dzieci nasze nie będziemy wyżej kształcić i poświęcać przemysłowi lub rolnictwu.

Powiedzmy sobie zatem coperdeż: przez z importem towarów zagranicznych!

Kronika.

Wiadomości osobiste. Do naszego miasta przeniesiony został z Czerniowiec lekarz pułkowy Dr. Szykowski i przydzielony do 6 pułku ułanów. W swem poprzednim miejscu zamieszkania zażywał Dr. Szykowski ogólnego poważania i wziętości.

Przedstawienie. Towarzystwo amatorskie urządza dnia 18 listopada pierwsze przedstawienie w rozpoczynającym się sezonie odegrane będą: „Bzy kwitną“, „Dzieci Muzy“.

Mickiewiczowski wieczorek. Donosimy łaskawym czytelnikom, że dnia 2 Grudnia 1894 odbędzie się tradycyjny Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem kasyna.

Wieczorki. Dnia 17 listopada 1894 odbędzie się wieczorek z tańcami straży ochotniczej ogniowej w sali „Victoria“. Wieczorek ten urządzony przez nowy zarząd straży ochotniczej świadczy o ruchliwości w ostatnich czasach rozwiniętej. — Gdy dochód z wieczorku przeznaczony jest na cele Towarzystwa tak humanitarnego sądzimy, że Publiczność miejscowa jak i zamiejscowa chętnie licznem jawieniem się poprze tegoż usiłowania i przyczyni się do szybszego i silniejszego rozwoju straży pożarnej.

Święta Katarzyna. Święta Katarzyna uczczona zostanie w bieżącym roku dwoma publicznymi wieczorami w kasynach tak cywilnym jak i wojskowym.

Obchody narodowe. W dniu 3. b. m. odbył się staraniem tutejszego „Sokoła“ obchód stuletniej rocznicy rzezi Pragi. — O godzinie 9 rano odprawionem zostało w kościele parafialnym przez Wieleb. Księdza Kanonika Oleksińskiego w asystencji dwóch księży wikarych. uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy ofiar rzezi, w egzekwiach przy katafalku wzięli nadto udział Wielebni Ksiądz Przeor OO. Dominikanów i Ksiądz katecheta Fałęski.

Poważnie i do smutnej rocznicy stosownie przedstawiała się dekoracja katafalku, który po bokach kwiatami obstawiony, rzęsiście oświetlony miał za jedyną ozdobę wieniec cierniowy, — godło bezbronnych męczenników.

W nabożeństwie wzięła udział dość liczną publiczność, straż ogniowa ochotnicza z własnej inicjatywy wystąpiła z sztaandarem i tworzyła straż honorową przy marach, a już imponująco liczbą i zapalem w odśpiewaniu naszych hymnów wystąpiła młodzież. Sokoli nie występowali w mundurach co tłumaczmy nieodpowiednią porą, w której w lekkich mundurach Sokolich występować nie podobna a drużyna tutejsza nie jest jeszcze zaopatrzoną w płaszczki mundurowe, dotychczasowy zaś z konieczności praktykowany zwyczaj występowania w jakimkolwiek wierzchniem grubszym okryciu na mundurze ustać musi jako nieodpowiedni powadze stroju wobec zaprowadzenia płaszczka.

Wieczorem wygłosił p. Profesor Ignacy Rychlik w sali ratuszowej odczyt w którego szczegóły i ocenę wdrażać się nie możemy, gdyż Szanowny prelegent ma już za sumienne i gruntowne opracowanie swoich odczytów treści narodowej, za miłą uprzejmość z jaką pracy się podejmuje i za piękne zasady patriotyzmu i miłości dla narodowej przeszłości poczucia obowiązku wobec teraźniejszości i przyszłości narodu, które w słuchaczów wpaja ją ustaloną między nami opinię, możemy mu więc jedyne imieniem słuchaczy serdecznie podziękować.

Przy sposobności wspomnieć należy o tem, iż wiele osób nie wzięło u-

działu w obchodzie i tłumaczy się nie otrzymaniem zaproszenia. Osobom tym wyjaśnić musimy, że zaproszenia na obchody narodowe są tylko formalnością cenzuralną, nie zaś jakimś odszczerdzeniem lub wyróżnieniem zwłaszcza w niniejszym wypadku, gdzie obchód urządził „Sokół“ nie znający różnicy stanów i gdzie rozchodziło się o modlitwę za dusze pomordowanych braci i uczczenia ich pamięci.

Niepodobna zebrać wszystkich adresów tak by nikogo nie pominąć, a w takim obchodzie prędzej chyba dobijania się o zaproszenia, niż świecenia pustkami z powodu niedojścia zaproszenia spodziewałyby się można. Z resztą zaproszenia odnoszą się tylko do odczytu, nie do nabożeństwa, na które zapraszać byłoby chyba obrazą wobec ogłoszeń.

Składanie przysięgi rekrutów. Dnia 4 listopada wyruszyła cała załoga miejscowa na plac musztry piechoty celem wysłuchania polowej mszy św. a następnie złożenia przysięgi, przez nowozaciężnych żołnierzy. Msza odbyła się o godzinie 9tej rano poczem księży kapelani przemawiali do zgromadzonych w pełnej paradzie żołgi i tak ks. kapelan obrz. gr. kat. po rusku i niemiecku a łaciński — po polsku. Po wysłuchaniu przemówień odnoszących się głównie do ważności i świętości przysięgi — nastąpił podział rekrutów podług narodowości na polaków, rusinów i niemców, którym w odpowiednim języku rota przysięgi odczytano, a następnie zaprzysiężono.

Wojskowa ta uroczystość dokończona została defiladą.

Czujemy się obowiązani wytknąć na tem miejscu panom jednorocznikom że wstydzili się przyznać do narodowości polskiej lub ruskiej i przysięgali jakby to było gdzieś w Berlinie po niemiecku.

Świątokradztwo W nocy z 25 na 26 października b. r. nie wysledzony dotąd zbrodniarz, rozbił w kościele farnym puszkę z drobną monetą składaną dla ubogich przez pobożnych i monetę zabrał.

Cwiczenie ochotniczej straży ogniowej, już ostatnie w tym roku odbyło się w niedzielę dnia 4 listopada b. r. Ochotnicze stowarzyszenie, które obowiązki swoje zaczyna pojmować, rozwija się należycie i mamy nadzieję, że przy obecnym składzie jego kiero-

wników, stanie na wysokości swego zadania.

Kradzież. Dnia 6 b. m. przytrzymał tutejszy sierżant policyjny Józef Markowski, Franciszka Ponta 22 lata liczącego z Bud przeworskiego w chwili gdy tenże usiłował sprzedać część z kielicha kościelnego i innych drobnych rzeczy pochodzącej z świętokradzkiej kradzieży popełnionej przed 1½ rokiem w kościele OO. Bernardynów w Przeworsku.

Z powodu toczącego się śledztwa karno sądowego nie możemy podać bliższych szczegółów tej ohydnej zbrodni.

Przyjaciel straży pożarnej fachowe piśmko dla strażaków, które w naszym mieście wychodzi, zamieszcza na czele ostatniego numeru udatny portret JO. Księcia Adama Sapiehy i pisze:

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, otrzymał na wystawie Krajowej, dyplom honorowy Komitetu wystawy za przedmioty wystawione i dotychczasową pożyteczną pracę na polu strażactwa.

Najwyższe to odznaczenie jakie Związek otrzymał a które całemu naszemu strażactwu zaszczyt i chluba przynosi, zawdzięczać należy Naczelnikowi Związku Jaśnię oświeconemu Księciu Adamowi Sapieżu, który swą niezmordowaną pracą i poświęceniem się dla straży ochotniczych tak świetne rezultaty osiągnął.

W przekonaniu, że spełniamy wolę całego strażactwa w kraju — wyrażamy z tego miejsca Dostojnemu Naczelnikowi JO. Ks. Adami Sapieżu i członkom Rady zawiadowczej krajowego Związku nasze najserdeczniejsze podziękowanie i szczerę zapewnienie o niewygasłej wdzięczności.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie czterystu koron (200 zł.) z fundacji imien. hrabiego Zamoyskiego.

O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych lub tegoż Towarzystwa emerytem.

Prawo nadawania posagów z tej

Same oszukaństwa.

Z monologów Klemensa Junoszy.

Każda ma na sobie kawałek spodnicy i czepek, każda potrafi zrobić dobrego krzyku, i gałgańskie jedzenie, każda potrzebuje mieć swoje perły i swoje fanaberje. Na to nie ma oszukaństwa... ale wszystko inne! Cha! cha! cha! czy pan wiesz jak w nich to wszystko inne wygląda? Ja panu powiem.

Przepraszam pana, ja potrzebuję zapalić moje cygaro, albo daj mi pan swoje cygaro... Ja mam czasem takie drapanie w gardle, że zaraz potrzebuję palić cygaro. A wiesz pan, kiedy mię najgorzej drapie? Jak sobie żonę wspomnę. Ja miałem pełną głowę tej żony. Pytasz się pan czy ona była brzydka? Nie, ona nawet była bardzo ładna trochę już niemł-

da, ale wiele wspaniała kobieta. Ona nie wyglądała jak żydówka, wyglądała jak hrabina! Ładna była, tłusta była — i w tem, główny feler Powiadasz pan, że to nie wielki feler?! To jest właśnie najgorszy feler, — zaraz się pan przekona. Jak ja przyjechałem do Warszawy to byłem wdowiec. Dzieci miałem dorosłe, wyposażone, jak wdowiec; ale bez żony to u nas nie wypada człowiekowi być, nie pasuje. Ja potrzebowałem postarać się o kawałek żony... U nas to nie jest bardzo trudno. Są swaty, co się tylko z takim interesem trudnią; więc poszedłem do takiego swata (żedy on nogę złamał!) i powiadam: mój kochanezku, szukaj ty dla mnie kawałek żony! A on, ten swat (niech jego wielka frebra trzęsie!) powiada, że on mnie zaraz da taką żonę, co w całej Warszawie lepszej się nie zdybie. (Żeby on tak świat o-

glądał!) Ja jego się pytam, gdzie taka rarytność jest? A on (niech jego głowa zaboli! powiada, że za godzinę napiszemy zaręczyny (żeby on czarny rok miał, ten gałgan!) Zaczął mi opowiadać: po pierwsze, że ona wdowa jest; po drugie, że bardzo porządna kobieta; po trzecie, że pochodzi z wielkiej rodziny, z Luftmanów, z tych wielkich Luftmanów, co mają cztery domy na Muranowie. Słyszałeś pan zapewne — cztery domy na Muranowie i kantor, skład szkła porcynele i galanterji pod firmą I. S. Luftman. Znasz pan pewno pierwsza rystokracja na całe Warszawie! Po czwarte że ma sumę hipoteczną 5.642 ruble na domu Kaltwassera na Gęsiej, gdzie szynk z zielonymi drzwiami. Powiedz pan, czybyś się nie zląkomił na taki interes? Ja nie miałem takiej mocy, ja zląkomiłem się. Poszedłem do Krasińskiego ogrodu ze swatem,

zobaczyłem tę kobietę (ładna była kobieta); w dwie godziny później napisaliśmy zaręczyny, a na drugi dzień to było już całkiem po weselu. Mój swat (żeby on dostał ślepotę na oczy) kazał zapłacić sobie za ten interes dwadzieścia pięć rubli; ja jemu dałem z wielkim targiem jednascie i pół (zeby on to dwadzieścia trzy razy wychorował) Jak było, tak było, dość, że ożeniłem się; myślałem, że będę całkiem spokojny. Cały tydzień było mnie dobrze, miałem w stancyi ciepło miałem co jeść, miałem każdą wygodę, ale dalej Słuchajno pan, co było dalej!! Pokazało się, że wszystko było oszukaństwo! Po pierwszego, powiedzieli, że ona jest wdowa, ale jaka wdowa? Myślisz pan, że taka, jak bywają wdowy, po jednym mężu? Nie, ona była po czterech!

C. d. n.

fundacji służy Stefanowi hrabiemu Zamoykiemu, prezesowi Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 20 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Wściekły pies pokąsał tuższego mieszczanina Jakóba Goleckiego i z tego powodu Magistrat wydał zakaz wprowadzania psów do lokalów publicznych tudzież nakaz, aby psy prowadzone były na smyczy lub w kagańce zaopatrzone.

Publiczność nasza zawsze chętnie rozporządzenia naszego Magistratu wykonująca, we własnym interesie i w interesie publicznego dobra i porządku i w tym wypadku do rozporządzenia tego się zastosuje.

Przygoda Lwowianina. Czerniowiecka Gaz. Polska donosi: Onegdaj pociągiem wieczornym przybył do naszego miasta pewien jegomość ze Lwowa. W drodze z dworca kolejowego spostrzegł na ulicy elegancko ubraną damę, która uderzyła go wyzywającym zachowaniem się. Przybysz wesoło usposobiony zatrzymał fiakra i ofiarował się podwieść samoistną do miasta, co też nieznamoma przyjęła. W drodze znajomość obojga doprowadziła do takiej zażyłości, że grzeczny Lwowianin ośmielił się zaproponować wspólną wycieczkę w jednej z pierwszorzędných restauracyj. I to przyjęto. Wesoła i zadowolona z siebie para bawiła się w

restauracyi wybornie i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie natręctwo lwowskiego gościa, który tak prześladował gorącym wzrokiem postać swaj towarzyszyki, aż w końcu stwierdził, że owa „dama“ jest — przebrany za kobietę młodym chłopcem! Oburzenie zawiedzionego nie miało granic; chciał nawet aresztować maskę za oszustwo, ale ta alotniła się szybko, tak szybko, iż kochliwy podróżny nawet nie spostrzegł kiedy i w jaki sposób postradał zegarek z łańcuszkiem podczas parugodzinnej znajomości.

Nareszcie doczekaliśmy się pięknego i taniego Wydawnictwa, polskich książek do nabożeństwa w kraju. Zakład wyrobów introligatorskich Wincentego Kuczabińskiego we Lwowie przesłał nam na okaz jedną z dwóch 10ciu wydań do oceny, — i szczerze przyznać musimy że tak drukiem jak też i eleganckiemu wykonaniu w niczem zagranicznym nie ustępują, za które zwykle tak drogo płacić musimy mamy też nadzieję że przy silnej woli i częstem zaprowadzaniu wszystkich wydawnictw książek do nabożeństwa, wyrugujemy z czasem obco-krajowców którzy wszystkie handle lichym towarem zasypują.

Kurjer Lwowski donosi: Monopol wódeczany.

Krajczy w „Półstówkach“ pisze w Kraju petersburskim o monopolu wódeczany:

„Siódmy ekscerpt z Aktów Rzeeczypospolitej Babińskiej: On Plenerus czo to iesth podskarbiem w Rukasseh, a o ktorim iuss belo w nassich xięgach, wimisslił na utrapienie braci szlachty y zydowinow, wesistkie gorzalnie w całej monarchiey pozamikacz y warzicz aquauite tilko w cisarsko-krolewskich kotlech; Z they prziczini powstalo

wielkie „larum“ m. y wssystkimi dobrymi piaczkami, alias gorzałkosiami, iako iss teras utczywy piak nie bedzie miał wiboru i bedzie musiał picz czo mu Pan Plenerus w giebe naleie. A czo gorssa nie bedzie mogl splunacz i powiedziecz: szwinstwol bo ge poczianą przed tribunał do odpowiedzialności iako iss tho bedzie „crimen laesae maiestatis“. Alie choczw powstal huczek niemaly, tho Plenerus iako ułapi „monopolium“ tak y nie puszczi. Przikażal iuss wimalowacz tablicze z orzelkami y napisem w kolo: Kk. Schnaps-Trafik“ y widrnkowacz karteczki; „c. k. piolunkowa“, „c. k. szpagatowa“, „c. k. mietowa“, „c. k. bretnolowa“, „c. k. wierzipepkowa“, „c. k. szabasowka“ etc etc. A na seymie rakusskim ma biez wniesiony projekt od laski, zebi znieszcz ustawie o piianstwie iako „in futuro“ kożdy piak bedzie dla skarbu państwa „benefactorem“, a ktori gorzałkoś dostanie „delirium tremens“, tho go kosstem monarchiey leczicz będą, abi ieszcze długie liata wassy moćzil. Qua propter Jego Moszcz Pan Plenerus zostal generalnym propagatorem bractwa wstrzemieszliweszczci w Babinie“.

Chirurg.

(Bajka)

Nieszczęście raz spotkało nieopatrzna owcę: Oto wybieglszy kędys przez manowce Na nieznanie ścieżki obce, Posunęła się i nóżkę przetrąciła w stopce Stopka — rzecz blaha — ale, moi mili, Leżąc bez ruchu, kto z was nie zakwili. Zwłaszcza gdy puchnie i ból nęka ostry — Rada więc w radę umysłili siostry, Iż najlepiej oczywiście Rzeczą tę oddać specjaliście, Był zaś wilk w okolicy — sławny operator

Chirurg, członek towarzystw, klinik ordynator,
Zaś szczególnie w wiwisekcyi
Niezrównany mistrz perfekcyi
Mający zagraniczny tytuł kawalera —
Et cetera, et cetera,
Więc do owego, jak w dym biega,
Upraszają wielmożnego:
Panie wilku!
Od dni kilku
Siostrę naszą stopka boli:
Owceży naszej lituj doli!
Wilk przyszedł i z oględzin ułożył
wnet racyę:
— Żle! mówi: — tu potrzeba robić operacyę!
Siostry w bek, a on na to: o, o! już lamentey!
Że tak troszkę ubędzie stopki albo pięty
Że kustykać będzie — zdrowa:
Nie kryminał i nie głowa!
— O patrzcie, jak to wszystko załatwię w momencie.
To mówiąc, cap zębami — o dziwny talencie!
Odgryzł stopkę (nie splunął! krew zliżał ozorem,
Odszedł mówiąc: odwiedzę was jutro wieczorem!
Jakoż nazajutrz przyszedł, nie chybił godziny:
— Zle! mówi: stopka sina boję się gangreny!
Więc żeby złe następstwa pewną przeciąć tamą,
Tym razem odgryzł nóżkę po kolano samo.
Dnia trzeciego bawił krótko,
Ale odgryzł aż po udko.
I tak co dnia przychodząc, już bez argumentu
Z operował ją do szczętu.
Znam ją takich i u nas, co zrazu od stopki
Coraz dalej i dalej — sza, sza... kropki!.. JÓZEF JANKOWSKI.

Ważne dla każdej Gospodyni i Matki!



Kathreiner Kneippowską kawę słodową uznają co raz bardziej za znakomity, jedynie naturalny a w używaniu za najtańszy dodatek do kawy ziarnistej. Przez wysokie powagi naukowe i lekarskie istotnie zalecana dla pań, dzieci a nadto cierpiącym na żołądek i nerwy jako najlepszy dodatek do kawy ziarnistej. Przy zakupnie uważać! Żądać oryginalnych w białym papierze pakietów z nazwiskiem

Wszędzie do nabycia **Kathreiner** 1/2 kilo 25 centów

Proszę o łaskawe rychłe zamawianie

parobków kawalerów, żonatyh, dziewczęta dworskie, polnych, karbowych, leśnych, ogrodników, lokaj, furmanów i wszelką służbę z nowym rokiem potrzebną.

Mam w ewidencyi ofycyalistów z bardzo chlubnemi poleceniami.
Mam i poszukuję majątki do sprzedaży lub wydzierżawienia.

Biuro wywiadowcze Bronisława Krasiekiego w Jarosławiu.

Rok założenia 1884.

A. TUMIDAJSKI
w Jarosławiu

Handel towarów korzennych
WIN I DELIKATESÓW.
Wszelki wybór Kawy Ceylon Jawy złotej, Mocci arabskiej, Perłowej, Cuba.
Zastępstwo sprzedaży Herbaty karawanowej słynnej firmy
POPOWA Z MOSKWY
paczki 1/2 fnt. 1/4 fnt. 1/8 fnt.
Esencja herbaciana z Rumem,
Stare Wina Tokajskie i Miody
Porter Angielski w oryginalnych butelkach
Piwo Pilzneńskie
Gruszki i jabłka Tyrolskie, Szproty Biklinki, Flundry,
Śledzie łososiove. Kawior Astrachański. Łosoś i Węgorz marynowany.

Pierwsza Galicyjska Spółka
Importu węgla kamiennego
we Lwowie

utrzymuje na składzie w Jarosławiu

koks, węgiew kamienny i drzewo opałowe w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.
Blizsza wiadomość w aptece Ludwika Grzymały Wisłockiego.

Finct. chinac nervitonica comp.
Prof. Dr. Liebera Elixir wzmacniający Nerwy.
Jedynie tylko prawdziwy gdy opatrzonej marką ochronną krzyż i kotwica. Sporządzonych ponting wiarygodnych i urzędownie stwierdzonych przepisów w aptece Maxa Faury w Pradze. Preparat ten znany jest od wielu lat jako jedyny i pewny działający i wzmacniający na nerwy środek domowy.

Cena fiaski 1, 2 i 3.50 zhr. Dalej okazywały się krople żołądkowe Św. Jakóba jako jedyny wypróbowany środek domowy, cena fiaski 60 i 1.20 — otrzymać można w składzie głównym Maxa Faury Praga.

Finct i Stomach: comp.
Krople żołądkowe Św. Jakóba od dawna wypróbowany środek domowy, podniecający apetyt wzmacniający trawienie itd. itd. Cena jednej fiaski 60 i 1.20. Jako środek domowy pierwszy i pierwszy okazał się również Dr. Liebera Nerwowy Elixir (finct. chinac nervitonica comp.) opatrzonej marką ochronną i 1 kotwica. Cena fiaski 1 zhr. 2 zhr. i 3.50 i obydwie środki są sporządzane podług leka rąkich wiarygodnych przepisów w aptece M. Faury, skład główny.

JAN BIELSKI

W JAROSŁAWIU (naprzeciw kościoła ewang.)

poleca swój obficie zaopatrzony

Magazyn i pracownię obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego

z materiału najlepszego, wyrobu krajowego i zagranicznego, na każdą porę roku, według najnowszej mody i gustu wykończone, po cenach umiarkowanych.

Również poleca **nowo** w swojej pracowni zaprowadzone podszwy gumowe nadzwyczaj trwałe i dobre do chodu, nie gniotące. — Także ma na składzie wszystkie części składowe maszyn nożnych i ręcznych jako to: czółenka, igły, oliwę do smarowania, oliwiarki i t. p.

Mikołaj Jakubowicz i Ska.

dawniej

skład nafty z rafinerii Dra M. FEDOROWICZA w Jarosławiu

poleca: Naftę cesarską i salonową w najlepszych gatunkach. Benzynę i Gawlinę, wszelkie gatunki świec w paczkach i na wagę, Mydło do prania suche — krochmal farbki, waselinę na broń i skóry Fischtran do kręcenia skór, wszelkiego rodzaju oliwy maszynowe, lakiery, farby, szczotki i pędzle. Gumy węże, gumowe pasy do maszyn — Smarowidło na wozy.

Odpowiednio obliczony kapitał na pokrycie (Rezerwa premij) dla wszystkich przez nas zawartych w Austrii ubezpieczeń, wykazał na rok 1893 przyrost 480.000 koron i jest obecnie złożony w wysokości 1,021.124 koron w c. k. Minister. urzędzie płatniczym we Wiedniu

„THE MUTUAL”

największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie.

Majątek 967½ miliona franków.

Reprezentacya dla Jarosławia i okolicy u aptekarza
Józefa Rohma.



MATTONIEGO
GISSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła,
katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.



5 - 10 zfr. dziennie

pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka zapewniamy każdemu, który się zajmie rozsprzedając prawem dozwolonych losów i papierów państwowych.

Adresować pod „Lose“ do Eksped. anonisów
J. Danneberg, Wien, I. Wollzeile 19.

JULIAN STRZELECKI

Magazyn jubilerski
we Lwowie, Rynek L. 45



poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni, mianowicie: broszki, kółczyki, bransolety, pierścionki, guziki, spinki, agrawy, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztucce, noże, łyżki, widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.



Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności swej znany, poleca też

własną pracownię
wszelkich naprawek i reperacyj.

Wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancye, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzłaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentacyę wyrobów CHRISTOFFLA Z PARYŻA słynnych srebier chińskich po cenach fabrycznych.



Maricelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Maricelskie krople żołądkowe

Masseur

operator nagiotek

z jednastoletnią praktyką poleca się Szan. P. T. Publiczności.

Będąc przez 8 lat w służbie sanitarnej wojskowej w zakładzie kuracyjnym w Bańsku pozostającym pod kierownictwem Jenerałnego lekarza sztabowego Wgo Dr. Mülleitnera a w ostatnich czasach w „Römerbad“ w Wiedniu wyrobiłem sobie taką zręczność w oddaleniu nagiotek, wrosniętych paznokci iż śmiało twierdzić mogę iż dotychczas nikt w tym kierunku mię nie przewyższa.

— Ordynuję codziennie i po za domem. —
Z wysokim szacunkiem
JAN FENZ
w Jarosławiu w Łazienkach rzymskich.

MICHAŁ BOŻEJKO

Pracownia kamieniarsko-Artystyczna
w Jarosławiu
przy ulicy Krakowskiej i Hetmańskiej.

Wykonuje wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie po nader przystępnych cenach z kamienia twardego i miękkiego tudzież nagrobki i wszelkie roboty przy budowach.

FRANCISZEK ZAWADA w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię
stolarską,

skład trumien metalowych, imitacyjnych, dębowych,
sosnowych i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych.

Geny niższe o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez
Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie.

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łózek dzieciennych, torebki myśliwskie hamaki sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemysłu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz. handlowego; w Łancucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Swiderskiego
—Cenniki gratis i franco.—

Ks. Leon Pastor.

Dyrekeya:

Marceli Świechowski.